

Agata Świąder

Sacrum a profanum – tożsamość czy potrzeba granic? Sakralizacja w wybranych lekturach szkoły ponadgimnazjalnej

Język - Szkoła - Religia 6, 409-415

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agata Świąder
Filologiczne Studium Doktoranckie
Wydział Filologiczny Uniwersytet Gdański

SACRUM A PROFANUM – TOŻSAMOŚĆ CZY POTRZEBA GRANIC? SAKRALIZACJA W WYBRANYCH LEKTURACH SZKOŁY PONADGIMNAZJALNEJ

Sacrum w percepcji masowego odbiorcy kojarzy się ze sferą religijną, taka bowiem jest jego proveniencja. To przestrzeń duchowa, nieprzeciętna i święta. Literatura i sztuka odnajdywały ową świętość, której przypisywano szczególną wartość, nie tylko w doznaniach natury religijnej, ale także w zjawiskach dość powszechnych dnia codziennego. Mircea Eliade postuluje wyznaczanie granic między sacrum a profanum. Ujawnianie się sfery świętej upatruje w religii, to w niej dochodzi do hierofanii, czyli objawiania się nam świętości¹. Rozwój cywilizacji był przyczynkiem do tego, iż współcześnie cezura między sacrum a profanum poza obszarem religii się zaciera. Jedni mówią, że to dobrze, bo dzięki temu wszystko można podnieść do sfery sacrum (np. Miron Białoszewski czyni to z łyżką durszłakową), inni natomiast (w tym Eliade) widzą w tym negatywny proces, podczas którego wszystko zostaje zagarnięte przez sferę profanum, przez co giną wszelkie niezwykłości.

W arcydziele polskiej literatury, jakim niewątpliwie nazwać można *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, oscylujemy między przestrzenią mityczną a sakralną. Warunkiem istnienia pierwszej przeze mnie wymienionej jest wprowadzenie elementu uniwersalności, poprzez ukazanie mitu dworu szlacheckiego, a wraz z nim cech kultury szlachty, takich na przykład jak gościnność czy otwartość na świat. Z drugą ze sfer mamy do czynienia w sytuacji, w której świętość ulega profanacji, gdy coś szczególne i niezwykle staje się banalne i proste, wyzute z wyjątkowości lub też – właśnie tak, jak zostało to przedstawione w *Panu Tadeuszu* – gdy rzeczy trywialne ulegają sakralizacji. Mickiewiczowska epopeja narodowa to utwór o budowie klamrowej, bowiem *Inwokacja* stanowi preludeum do części zamykającej – *Epilogu*. Już we wstępie porte-parole Mickiewicza, najwidoczniej uzewnętrzniające się w końcowych partiach tekstu, wyraża swoją tęsknotę za ojczyzną. Jest ona dla osoby mówiącej rajem utraconym, czyli biblijnym Edenem, do którego pragnie powrócić. W Pannie świętej pokłada nadzieje

¹ M. Eliade, *Sacrum i profanum*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 7.

na realizację swoich pragnień: „Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono”². Cud należy do atrybutów wiary, zatem Mickiewicz zwraca się ku sferze sakralnej, jakby zdawał się nie wierzyć, że na Litwę dostać się może w sposób niewymagający interwencji sił metafizycznych. Również połączenie apostrofy do ojczyzny i do Panny świętej stanowi nobilitację ukochanej przez autora Litwy, a owa paralelność to istotny składnik budowania obrazu *genius loci*. Kolejnymi elementami, które zaczerpnięte zostały ze sfery sakrum, są barwy występujące w opisach przyrody w *Inwokacji*. Dominują: biel, srebro, złoto, żółcień, czerwień, czyli kolory niejako „zarezerwowane” dla obrazów świętych. Wybrana tonacja kolorystyczna przywodzi na myśl biblijny raj. Zauważyć też można uświęcenie natury oraz nawiązanie do koncepcji Milтона. Poprzez zastosowanie tonacji wysokiej, patetycznej ujawnia się Mickiewiczowy kult maryjny oraz kult ojczyzny. We fragmencie utworu następującym bezpośrednio po *Inwokacji* wymienione zostają dobrodziejstwa Soplicowa, takie jak najżyźniejsza z gleb – czarnoziem, zboża, dające obfite plony, dwór szlachecki z białymi ścianami, w którym widać, że „dostatek mieszka i porządek”³. Ponownie odnaleźć można element biblijny, a mianowicie „krajną mlekiem i miodem” płynącą, miejsce bezpieczne i gościnne, zapewniające godziwy byt jego mieszkańcom. Otwarta brama ma wymiar symboliczny: to zaproszenie do odwiedzenia owego pięknego miejsca, a jednocześnie mitologizacja przestrzeni, stanowiąca wprowadzenie do następującego w *Epilogu* jej uświęcenia. Charles Taylor dokonuje afirmacji życia, twierdząc, iż jest ono wartością samą w sobie⁴. Mickiewicz sakralizuje życie, dokonuje uświęcenia codzienności. W opisach prozaicznych czynności, takich jak: gotowanie bigosu, polowanie, picie kawy, zbieranie grzybów czy ogórków, picie wódki, czy „łowach” Telimeny na męża, wychwycić można tonację lekko żartobliwą, humorystyczną. Mamy do czynienia z prezentacją świata małej ojczyzny maksymalnie sprofanowanej, wyposażonej we wszystkie szczególnie charakterystyczne dla dnia codziennego (wcale nie świętego). Ze sferą prozaiczną coś się dzieje, uwzniośla się w sposób pośredni. Następuje zatarcie granicy między tym, co wysokie a co niskie. Książeczka do nabożeństwa Wojskiego to rejestr spraw sądowych (profanacja), święte kolory ozdabiają alkohole, w nieładzie panującym w zagrodzie Maćka, której poprzez estetyzację nadano moc sakralną, dopatrzeć się możemy kolorowych, rajskich ogrodów. Jak zatem przekazać uczniom na lekcji sakralność codzienności w *Panu Tadeuszu*? W jaki sposób oddać magię

² Wszystkie cytaty z epepei zaczerpnięto z wydania: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Warszawa 1996, s. 7.

³ *Tamże*, s. 8.

⁴ Ch. Taylor, *Subtelniejsze języki*, przeł. A. Rostkowska, (w:) tegoż: *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*, red. T. Gadacz, Warszawa 2001, s. 910-911.

czy ukazać obecność tajemnicy? Jak dokonać syntezy? Niejednemu nauczycielowi jawi się problemem.

W *Inwokacji* główną bohaterką jest Litwa, natomiast w ostatniej partii epopei narrator buduje opozycję – bazując na kontraście – między przestrzenią sacrum, jaką jest utracona ojczyzna, a profanum, czyli Paryżem, gdzie przebywał w trakcie tworzenia *Pana Tadeusza*. Mówiące porte-parole dokonuje szczegółowej charakterystyki. W Paryżu nie można spokojnie myśleć. Emigracja, do której należał Mickiewicz, nie była szczęśliwa na obczyźnie, w której z człowieka wychodzi wszystko, co w nim najgorsze, uzewnętrzniają się najmniej szlachetne cechy charakterów. W tym miejscu nawet nadzieję zabija się w ludziach. Osoba mówiąca zostawia na chwilę sferę profanum, by przygotować do przedstawienia miejsca sakralnego, owego *genius loci*. „Wyrwał się z myślą ku szczęśliwym czasom/ I dumął, myślił o swojej krainie...”.⁵ Wraca on do czasów szczęśliwych, czyli tych, w których żył na Litwie. Ranga miejsca, o którym mowa, urasta wraz z wieściami o nim z czasów współczesnych autorowi. Mickiewicz zdaje się cały czas siebie usprawiedliwiać, że nie chce do tego wracać, ale o tym pisze. Chciał tylko pamiętać Litwę, której jednak urody nie sposób nie wspominać. Pamięta jednak o wydarzeniach, o powstaniu, w którym nie brał udziału, za co pragnął ekspiacji, odkupienia. Obczyzna to „świat nieproszonych gości”⁶, obcy, nieprzyjazny człowiekowi, przynależny do profanum, natomiast ojczyzna to przestrzeń określana mianem biblijnej krainy, „w której jest trochę szczęścia dla Polaka:/ Kraj lat dziecińczy! On zawsze zostanie/ Święty i czysty, jak pierwsze kochanie”⁷. Mamy do czynienia z połączeniem miejsca z czasem, sakrum ojczyzny symbolizują czystość, niewinność, niezbrukanie z nią utożsamiane. Poruszona zostaje problematyka związana z pamięcią: wiara, nadzieja, ufność, które były w nim, jak i w tym pokoleniu Polaków, zostały tam, gdzie „rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał”.⁸ Następnie Mickiewicz przechodzi na liczbę mnogą, pisząc „kraje dzieciństwa”, z czym wzrasta znaczenie tego, za czym tęskni. Ponownie zaobserwować możemy motyw wywodzący się z *Biblii* – cudowne rozmnożenie, w tym wypadku oazy szczęśliwości, jaką jest utracona ojczyzna. Przywołanie toposu łąki, z którą kojarzone są same przyjemne rzeczy, na której człowiek czuje się wyzwolony, wolny, swobodny, bezpieczny i szczęśliwy, odsyła czytelnika do miejsca świętego, do rzeczy ważnych i pożytecznych. „Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny!/ Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!” Świat jako uniwersum należy do Boga, ale boskość przechodzi w skrawek ziemi, w ten mały kraj, za sprawą dotknięcia ręką Boga, który tego chce i czuwa nad Litwą. To

⁵ A. Mickiewicz, *Dz. Cyt.*, s. 408.

⁶ *Tamże*, s. 409.

⁷ *Tamże*.

⁸ *Tamże*.

w niej jest wszystko, na obczyźnie – nic. Mickiewicz nawiązuje do motywu czarnoleskiego, poprzez przywołanie lipy, która od czasów Jana Kochanowskiego stała się symbolem miejsca bezpiecznego, w którym człowiek chce się schronić, odpocząć, poczuć się jak u siebie. Jest ona także dla artysty znakiem przestrzeni, w której odnajduje on natchnienie, zatem autor jednoznacznie daje do zrozumienia, iż tworzyć z łatwością można w ojczyźnie. Jej obywatele znali ją dobrze, *genius loci* nie miał dla nich tajemnic, czuli się pewnie. Ludzie na emigracji są wobec siebie nieprzychylni, tylko rodacy są w stanie stworzyć nierozwalne więzi, gdyż wśród nich nie było osób obcych. Wśród mieszkańców ojczyzny widać kolejny motyw sakralny – biblijną miłość do bliźniego. Poprzez widoczną hiperbolizację przestrzeni, Mickiewicz dokonuje uświęcenia tego wyjątkowego miejsca. Na obczyźnie ludzie nie znają pojęć wierność czy lojalność, w ojczyźnie nawet do przedmiotu człowiek jest bardziej przywiązany niż na emigracji w Paryżu syn do ojca (pojawia się motyw rycerskości, gdyż żołnierz bardziej żałuje oręża), zatem biblijnej świętości, jaką jest więź Boga z synem poza Litwą nie szanują, nie stanowi ona dla nikogo żadnej wartości, natomiast w ojczyźnie poważa się wszystkich i wszystko, czci się herosów, gdyż na to zasługują, ale rozpacza się także po zwierzętach, z którymi człowiek w swojej otwartości i szczerości jest tak bardzo emocjonalnie związany.

W *Panu Tadeuszu* widać nostalgię za czymś, co bezpowrotnie odchodzi, co podkreśla nader często pojawiający się w epopei przymiotnik „ostatni”. Mickiewicz akcentuje, że świat się zmienia. O przemijaniu jako o mechanizmie psychologicznym mówiło wielu badaczy (m.in. Bachtin czy Ingarden). Naturalny wydaje się fakt, że jakieś wydarzenie pod wpływem upływu czasu ulega przeobrażeniu czy też przewartościowaniu w ludzkiej pamięci. W ten oto sposób miejsce, jakim jest ojczyzna, nabiera dla Mickiewicza zupełnie innego znaczenia i poprzez eksponację przestrzeni wyłania się sacrum, ukazane w epopei wieloaspektowo.

Lekturą, w której można odnaleźć sakralizację przeszłości, są *Sklepy cynamonowe* Brunona Schulza. To świat widziany i przedstawiany oczyma dziecka, które opowiada losy swojego ojca, Jakuba, kupca bławatnego (kojarzącego się z Rzekim i solidnością kupiecką, którą uosabiał), mieszkańca Drohobycza, uciekającego przed agresywnością świata, którego nie akceptuje, na strych. Dla niego jest to miejsce święte, gdzie on czuje się królem. To raj, do którego Jakub sprowadza jaja egzotycznych gatunków ptaków, obcując w fetorze i odchodach. Jego alienacja dla świata zewnętrznego jest objawem szaleństwa, gdyż wszystko, co związane z przestrzenią profanum, mieszczącą się poza strychem, mężczyzny nie interesuje. Już sama lokalizacja, obranie kierunku ku górze sytuuje to miejsce w sferze sakralnej, pomimo iż jest to rupiecziarnia dziwaka. Gdy Adela sprząta to pomieszczenie, bezczęści je, niszczy miejsce święte, czyniąc Jakuba królem bez ziemi. Następuje zetknięcie dwóch zupełnie różnych światów: prostej Adeli

i buntownika, który po tej tragedii już nigdy się nie podniósł, gdyż niedostatek świata doprowadził go do obłędu.

Schulz zdawał się być wizjonerem swoich czasów, w których był świadkiem gwałtownego wzrostu kapitalizmu w XX w. *Ulica Krokodyli* to opowiadanie uzewnętrzniające nostalgię za tym, co minęło, za utraconą świętością. Teraźniejszość przesycona jest tandetą, jest towar na półkach, jednak w sklepie brak rzetelnego sprzedawcy, kamienice pomalowane są tylko na zewnątrz, elementy świata składają się na byle co. Podkreślony zostaje kontrast między przeszłością, a tym, co nowe i nietrwałe, obliczone tylko na chwilę. Sacrum zatem mieści się w tym, co odeszło. Świat bez podziału, bez wyraźnie wyznaczonej granicy między świętością a zwykłością, zostanie zagarnięty przez tandetę, kicz.

Pierwowzorem głównego bohatera *Lalki* Bolesława Prusa jest postać Gustawa z IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Obaj mężczyźni uczynili kobietę sensem swojego życia. Bohater romantyczny w opowieści, którą snuje swojemu nauczycielowi, kreśli portret wyimaginowany, nierzeczywisty, a nie obraz kobiety z krwi i kości. Gdy uluda nie okazała się zgodna ze stanem rzeczywistym, mężczyzna traci sens swojego życia. Jego anioł zadał mu niewyobrażalne cierpienie i stał się powodem jego nieszczęścia i bolesnej udręki. Pojawia się motyw biblijny, wyrażony życzeniem Konrada, aby wszystko, czego dotknie Maryla, zamieniało się w złoto, tak jak to miało miejsce w przypadku króla Midasa. Trywialne rozstanie kochanków zestawione zostaje ze sferą świętą, jaką dla zakochanego mężczyzny było uczucie, którym darzył swoją wybrankę. Podobnie Stanisław Wokulski, który w Izabeli Łęckiej dopatrywał się bóstwa, wielbił ją, niemalże modlił się do jej osoby, jednakże poniósł klęskę, gdy zdał sobie sprawę z faktu, że osobowość panny diametralnie różniła się od tej, którą jej błędnie przypisał. Jako arystokratka była dla Wokulskiego nieosiągalna, przynależna do sfery sakralnej. Dopiero spotkanie z Łęcką budzi w Wokulskim owo sacrum, wrywa go z letargu.

We wcześniejszym okresie życia Stanisława również dostrzec możemy etapy przeszłości sakralnej, takie jak walka za ojczyznę, która była świętością, kształcenie się na zesłaniu, gdzie poznał ludzi wartościowych. Jednakże po powrocie do kraju wstępuje w sferę najbardziej prozaicznego profanum – sprzedaje się w małżeństwo z bogatą wdową Mincel. Wokulski staje się towarem, hańbi się. Popada w stan odrętwienia, traci energię. Projekcja mężczyzny dotycząca Izabeli, marzenia o byciu z nią przerywają stan wegetacji, prowokują Stanisława do działania. Wynika z tego, iż człowiekowi potrzebne jest sacrum. Pomimo faktu, że Izabela – odrealniona kochanka boska – Wokulskiego niszczy, ważne jest to, co on w niej widzi, gdyż stąd rodzi się potrzeba dążenia wzwyż.

Werter, bohater romantyczny, którego postać zapoczątkowała wizerunek człowieka cierpiącego z miłości i z jej powodu popełniającego samobójstwo, również miał nierealne wyobrażenie o Lotcie, gdyż taka kobieta nie istniała. Nie

przeszkodziło mu to jednak w zbudowaniu wizerunku nacechowanego świętością.

W *Nie-boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego główny bohater, Henryk zostawia swoją żonę Marię dla Poezji, Dziewicy, personifikacji czystości i piękna. Świat namacalny, w którym żyje, staje się mniej istotny niż podnieta, uluda, do której dąży. Sferą sakralną jest pogoń za twórczością, za Heglowskim przeznaczeniem osób wybitnych, za wyjątkowością tego, co nie przynależy do sfery ziemskiej. To uświęcenie poezji. Podobnie jak męża, żonę ogarnia pragnienie dołączenia do grona artystów, co w konsekwencji doprowadza do tego, że umiera ona w obłędzie, chcąc być poetką. Henryk niszczy całe swoje dotychczasowe życie, kompromituje się, burząc przy tym świat innych osób.

Władysław Stanisław Reymont w *Chłopach* uświęca coś zupełnie innego. Dla niego wartościami najwyższymi są praca i ziemia. Chłopi lipeccy wartościują mieszkańców według posiadanych hektarów gruntu. W scenie pożegnania Macieja Boryny ze światem Bóg jawi się jako chłop, dobry gospodarz, siedzący na stogu siana. Boryna przed śmiercią nie żegna się z żadnym człowiekiem, tylko z ukochaną przez siebie ziemią, zostawiając namacalny ślad po sobie. Niczym biblijny siewca z przypowieści przyczynia się do powstania życia, na wzór Tego, który go i wszystko dookoła niego stworzył. Obecny w powieści jest sakralny topos dawcy życia i powielania na wzór i podobieństwo Boga aktu konstruowania własnego świata.

Eliade twierdzi, iż człowiek ucieka od sfery profanum, broniąc się „przed tym, co nie ma żadnego znaczenia, przed nicością”⁹, szuka zatem tego, co wartościowe. Sztuka i literatura są zbiorami wartości. To właśnie one, oprócz religii, najlepiej służą ukazaniu i podkreśleniu sfery sakralnej. Najważniejsze ludzkie dobra trzeba na nowo ożywiać. W literaturze w sposób pośredni mogą się w ludzkiej podmiotowości zadomowić¹⁰. Rozgraniczenie tego, co boskie i święte, od rzeczy i spraw przyziemnych wydaje się warunkiem koniecznym. Nie można postawić znaku równości pomiędzy tym, co wzniosłe i piękne, a tym, co zwyczajne. Można natomiast dążyć do tego, by dostrzec elementy niezwykle w codzienności.

⁹ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Łódź 1993, s. 36.

¹⁰ Ch. Taylor, *Dz. Cyt.*, s. 785.

Summary

The sacred and the profane**– one identity or distinguished spheres ?****Sacralization in the text of the secondary school syllabus.**

The paper discusses the sacred- profane dichotomy displayed in a few chosen texts belonging to the secondary school syllabus. An attempt will be made to decide if the sacred and the profane spheres should be differentiated or rather identified with each other. First of all, *Pan Tadeusz*, an epic poem by Adam Mickiewicz is worth noticing. The sacred is displayed owing to the presentation of the setting together with all the inevitable changes that motivate the feelings of nostalgia for the good old days. Thus, one can easily notice various dimensions of the sacred sphere. Yet, the traces of the sacred can be revealed in other texts, such as *Sklepy cynamonowe* by Brunon Schulz, *Lalka* by Bolesław Prus, *Nieboska* komedia by Zygmunt Krasiński and *Chłopi* by Władysław Stanisław Reymont. In addition, attention will be paid to vital religious notions and to the process of teaching as well.